



TĚŠÍNSKÉ
DIVADLO
SCENA POLSKA



Mikołaj Gogol

OŽENEK



75. sezon Sceny Polskiej TC

Dyrektor Teatru Cieszyńskiego Petr Kracik
Kierownik artystyczny Sceny Polskiej Bogdan Kokotek
Kierownik literacki Sceny Polskiej Joanna Wania

Mikołaj Gogol

OŻENEK

Reżyseria

Tłumaczenie

Scenografia i kostiumy

Muzyka

Agafia Tichonowna - córka kupca, panna na wydaniu

Arina Pantelejmonowna - ciotka

Fiekła Iwanowna - swatka

Podkolesin - urzędnik, radca dworu

Koczkariew - jego przyjaciel

Jajecznica - egzekutor

Anuczkin - emerytowany oficer piechoty

Żewakin - eks-oficer marynarki

Starikow - właściciel sklepu

Duniaszka - posługaczka

Stiepan - służący Podkolesina

Inspicjent

Sufler

Premiera 7 września 2025 r.

Bogdan Kokotek

Julian Tuwim

Krzysztof Małachowski

Zbigniew Siwek

Maria Kuśmierska

Lidia Chrzanówna

Anna Paprzyca

Kamil Mularz

Andrzej Ogłóża

Zbyszek Radek

Grzegorz Widera

Tomasz Kłaptocz

Bogdan Kokotek

Aneta Krupa / Karolina Filipczyk

Karol Suszka

Anna Kaczmarska

Iwona Bajger





Mikołaj Gogol

Urodził się 1 kwietnia 1809 r. w Soroczyńcach Wielkich [gubernia połtawska]. Pochodził z ukraińskiej rodziny ziemiańskiej. Uczęszczał do szkoły powiatowej w Połtawie, w 1828 r. ukończył gimnazjum w Niżynie. Próby literackie Gogola z tych lat (tragedia, poemat historyczny, satyra) nie zachowały się. W 1828 Gogol przeniósł się do Petersburga i spróbował, bez powodzenia, kariery urzędniczej i uniwersyteckiej.

W duchu romantycznego etnografizmu powstał cykl opowieści *Wieczory na futorze koło Dikańki*, poświęcony modnej wówczas tematyce „małoruskiej”, który przyniósł pisarzowi szeroki rozgłos. Realia obyczajowe pisarz łączył z baśniową fantastyką [Jar-mark w Soroczyńcach, *Noc wigilijna*].

Sławę Gogola ugruntowała komedia *Rewizor* [1836, ostateczna redakcja 1842, wydanie polskie 1846, wystawienie polskie 1850]. Nowatorskie ujęcie postaci bohatera jako oszusta mimo woli, zmuszonego do absurdalnej mistyfikacji przez małomiasteczkowych urzędników, prowadziło do efektu ośmieszenia całego aparatu władzy. Był także autorem komedii obyczajowej *Ożenek* [1842, wydanie polskie 1912]. W Rzymie pisał swe główne dzieło, powieść *Martwe dusze*, której zamysł obejmował 3 części i nad którą pracował do końca życia. Pracę nad drugą częścią *Martwych dusz*, rozpoczętą w 1840 r., utrudniał stan wyczer-

pania fizycznego i psychicznego pisarza; nasilenie nastrojów mistycznych wzmagало poczucie odpowiedzialności za głoszone słowo, budziło lęk przed niewłaściwym odczytaniem sensu utworu, poświęconego ukazaniu dodatnich stron rzeczywistości i moralnego odrodzenia. W 1845 r. Mikołaj Gogol zniszczył napisane rozdziały i rozpoczął pisanie od nowa. Ukończone dzieło spalił na dziesięć dni przed śmiercią. Zmarł w Moskwie 4 marca 1852 r.

Gogol należy do najoryginalniejszych twórców w literaturze rosyjskiej. Oceniał rzeczywistość ze stanowiska moralisty, łączył komizm z głęboką refleksją, doprowadził do dominacji prozy fabularnej w literaturze rosyjskiej. Był mistrzem groteski, niezrównanym satyrykiem-humorystą; wzbogacił język artystyczny o specyficzne i ekspresywne słownictwo opisywanych środowisk. Jego twórczość wywodząca się z moralizatorskich tendencji oświecenia i zawierająca pierwiastki ludowo-fantastyczne, przejęte z romantyzmu, torowała drogę do realizmu. Dzieła Gogola na język polski tłumaczyli m.in.: J. Tuwim, W. Broniewski, J. Brzęczkowski, J. Wyszomirski.



Z przemyśleń Mikołaja Gogola o teatrze

Dzięki wrodzonej namiętności do obserwacji człowieka, którą w sobie stwierdzam od dziecka, opowiadania moje mają pewną dozę prawdy, niektórzy twierdzą nawet, że są to wierne odbitki rzeczywistości takiej, jaką ona jest. Jeszcze jedno na marginesie: śmiech mój był początkowo całkiem dobroduszny, nie miał bowiem najmniejszego zamiaru ośmieszać celowo. Nie leżało to tak dalece w moich intencjach, iż byłem szczerze zdumiony, dowiedziawszy się, iż całe stany i klasy społeczne pobrażały się na mnie śmiertelnie, że się na mnie gniewają itd. Po tym zdumieniu nastąpiło zamyślenie. Więc śmiech – to aż taka potęga, że się jej ludzie boją... Wniosek z tego jasny: potęgi, jaką jest śmiech, nie należy marnować, trzeba ją tylko właściwie użytkować. Postanowiłem więc zgromadzić zło, jakie mi tylko było znane, i od razu wyśmiać je za jednym zamachem.

Niech mi pan wyświadczy łaskę – da jakiś wątek, jakkolwiek śmieszną czy nieśmieszną, ale czysto rosyjską anegdotę. Ręka aż drży teraz, żeby napisać komedię. Niech mi pan wyświadczy łaskę, da wątek – natychmiast będzie komedia i – przysięgam – śmieszniejsza od diabła. Na miłość boską, umysł i żołądek – oba głodują.

Dziwność stała się wątkiem współczesnego dramatu. Cała rzecz w tym, by opowiedzieć jakieś zdarzenie, koniecznie nowe, niewidziane dotąd i niesłyszane: zabójstwo, pożary, najdziksze namiętności, o których nawet nie pamięta się w dzisiejszych społeczeństwach. Kaci, trucizny – efekt, wieczny efekt, i przy tym wszystkim ani jedna postać nie wzbudza ku sobie żadnego współczucia.

Od lat bodaj pięciu melodramaty i wodewile opanowały sceny całego świata. Cóż to za małpiarstwo! Gdyby przynajmniej tę zarazę przyniosło potężne tchnienie jakiegoś geniusza! Kiedy świat cały wsłuchany był w dźwięki liry Byrona, nie było w tym nic śmiesznego; w tym upojeniu było nawet coś pocieszającego. Teraz jednak prawdomówcami są taki Dumas, Ducante i im podobni. Przysięgam, że wiek XIX będzie się kiedyś wstydził tych pięciu lat. O Molierze, wielki Molierze! Ty, któryś z taką siłą i prawdą tworzył swoje postacie, któryś pamiętał o najdrobniejszych szczegółach i odcieniach; o surowy, rozwagi pełny Lessingu, i ty, szlachetny a płomienny Schillerze, który potrafiłeś w taką poezję zakląć cnoty ludzkie! Spójrzcie, co się dziś dzieje na scenach naszych, spójrzcie, co za dziwaczny stwór w masce melodramatu

zakradł się pomiędzy nas! Gdzie nasze życie, gdzie my ze wszystkimi naszymi namiętnościami i dziwactwami? Gdybyś choć jakie takie odbicie naszej rzeczywistości można dostrzec w tych melodramatach. Ale nie! Melodramat nas kłamie, kłamie bezwstydnie! Żadna z tych postaci nie budzi na widowni współczucia. Nie zdarzy się dziś nigdy, by widz wyszedł po spektaklu wzruszony, by czuł łzy pod powiekami, wręcz przeciwnie, opuszcza on teatr w jakimś dziwnym zdenerwowaniu, śpiesznie siada do karety i przez długi czas nie może zebrać myśli. Mimo woli człowiek widzi przed oczami krwawe widowiska dawnego Rzymu z lat panowania nad światem, z lat jego przesytu wrażeniami.

Gdyby się zebrało wszystkie melodramaty wystawione ostatnio, można by sobie śmiało powiedzieć, że to jakieś Panoptikum, w którym umyślnie nagromadzono wszelkiego rodzaju potworności i pomyłki natury, lub że to jakiś dziwaczny kalendarz, w którym na zimno odnotowano wszelkie możliwe okropności, w którym przy każdej dacie widnieje: dziś w takiej miejscowości popełniono taką a taką zbrodnię, dziś odrąbano głowę takim a takim mordercom i podpalaczom itd. itd. Wyobrażam sobie, jakie pojęcie będzie miał o nas ktoś, kto po wielu wiekach zechce odtworzyć obyczaje naszej epoki na podstawie naszych melodramatów.

Upojeni widzowie zapomnieli, że jest komedia, wierna kopia społeczeństwa, w którym żyjemy, starannie obmyślona,

głębią swej ironii wywołująca śmiech – nie ten śmiech, który rodzi się z powierzchownych wrażeń, z płaskiego dowcipu, z kalamburu, nie ten wszakże śmiech, który ożywia prostacki tłum towarzystwa, któremu potrzebne są konwulsje i karykaturalne wybryki natury, lecz ten elektryzujący, ożywczy śmiech, który wyrwa się nieprzymuszenie, swobodnie i nieoczekiwane, prosto z serca olśnionego oślepiającym blaskiem rozumu, rodzi się z głębokiego zachwyty, a bywa wywołwany tylko przez umysł głęboki.

Co aktorzy mają robić z tymi dziwnymi bohaterami, którzy nie są ani Francuzami, ani Niemcami, lecz jakimiś płochymi ludźmi pozbawionymi określonej namiętności i wyrazistej fizjonomii? Na miłość boską, dajcie nam rosyjskie charaktery, nas samych dajcie nam, naszych krętaczy, naszych dziwaków! Na scenę ich, wszystkim na śmiech. Śmiech to rzecz wielka: nie odbiera życia ani majątku, ale jego wpływ wiąże winowajcę jak zająca.

Doprawdy najwyższy czas, by zrozumiano, że tylko prawdziwy wizerunek, odzwierciedlający postaci z życia wzięte [i to nie tylko w ogólnych, mglistych zarysach, lecz w całej ich narodowej prawdzie] – tylko taki wizerunek, wywołując w nas oddźwięk: „To coś znajomego”, może mieć jakąkolwiek wartość.

Teatr stał się obecnie czymś, co przypomina zabaweczkę – grzechotkę, którą się zabawia małe dzieci. Zapomniano o tym, że teatr,

to trybuna, z której można liczne rzesze pouczać, że w blasku kinkietów przy dźwiękach muzyki i wśród gromkiego śmiechu można w nim ukazać dobrze wszystkim znane, choć głęboko ukryte wady i występki ludzkie lub rozbudzić w sercach widzów szlachetne porwy.

No tak, jeśli za węzeł dramatyczny uważać to, co się zazwyczaj przez to pojęcie rozumie, a więc intrygę miłosną – to istotnie jej tu nie ma. Czas jednak zerwać z tym szablonem. Wystarczy spojrzeć uważnie dokoła. Wszystko się dawno zmieniło na świecie. Teraz o wiele lepszym tematem dla dramatu jest pchanie się na lepszą posadę, chęć zdystansowania za wszelką cenę kogoś innego, zemsta na kimś za lekceważenie, kpiny lub wzgardę. Większe dziś stwarzają napięcie sprawy takie, jak intratniejsze stanowisko czy bogaty ożenek, aniżeli dawna intryga miłosna.

Dziwna rzecz: szkoda, że nikt nie zauważył pozytywnej postaci, występującej w mojej sztuce. Tak, była jedna uczciwa, pozytywna, szlachetna postać w całym spektaklu. Tą uczciwą, szlachetną postacią był śmiech. Przejawił szlachetność, ponieważ zdecydował się występować, nie bacząc na niskie znaczenie, jakie mu świat przypisuje. Nikt nie ujął jego doli. Jestem humorystą, służyłem mu uczciwie i dlatego winienem stać się jego obrońcą. Nie, śmiech jest głębszy, poważniejszy, niż to się myśli.

Śmiejąc się człowiek równocześnie mimo woli ogląda się, uświadamiając sobie, czy

też wyczuwając, że bardzo jest bliski tego, z czego się śmieje i że powinien być stale czujnym, ażeby zło nie zdołało się wkraść do jego własnej duszy. Najzabawniejsze są pretensje do autora: „Czemu nie ma ani jednego pozytywnego charakteru?” Autor uczynił zaś wszystko, co było w jego mocy, by właśnie zniechęcić widza do tych postaci.

Tak to już jest na świecie. Wyśmiej coś, co jest w istocie szlachetne, coś, co stanowi wysoką świątynię duszy, a nikt nie stanie w obronie; wyśmiej zaś to, co złe, podłe i niskie – wszyscy krzykną: „On się śmieje ze świętości”! Przynajmniej, iż nie chciałbym być w skórze pisarza. Proszę dogodzić! Opiszesz jakiś postępek błahy, bez znaczenia, to wszyscy zaczną mówić: „On pisze bzdury, nie ma w tym żadnego głębszego sensu moralnego”. Napiszesz o czymś bardziej istotnym, chociaż częściowo mając na uwadze poważny cel moralny, a zaczną krzyczeć: „Nie twoja sprawa! Pisz swoje głupstewka”!



Mikołaj Gogol – mistrz groteski

Mikołaj Gogol, rosyjski pisarz i prozaik, autor powieści i dramatów. Mistrz groteski, zagorzały krytyk obyczajowości i wynaturzeń rosyjskich sfer urzędniczych i szlacheckich miał w sobie jednocześnie podziw dla mocarstwowej Rosji.

Mikołaj Gogol po śmierci ojca zrezygnował z odziedziczonego majątku na rzecz swoich sióstr, aby całkowicie oddać się pracy literackiej. W wieku około 20 lat, aby utrzymać się w Petersburgu Mikołaj Gogol został urzędnikiem, co miało o tyle duże znaczenie, że jego doświadczenia stanowiły później podstawę do napisania opowiadań petersburskich i najważniejszego dzieła – „Martwych dusz”.

Nie podobało mu się jednak to zajęcie i bardzo zaniedbywał swoje obowiązki.

Był bardzo ambitny i stawiał sobie niezwykle wysokie wymagania w dziedzinie literatury. Udało mu się wejść w środowisko najważniejszych pisarzy rosyjskich w latach 30. XIX wieku i dzięki temu poznał uważanych za najwybitniejszych wówczas poetów: Aleksandra Puszkina oraz Wasilija Żukowskiego. Rozpoczął także pracę na Uniwersytecie Petersburskim i udzielał prywatnych lekcji, które zapewniały mu utrzymanie. W początku lat 30. zaczął pisać opowiadania („Jarmark w Soroczynkach”, „Wieczory w chutorze

w pobliżu Dikańki” 1931]). Pisał także inne opowiadania, z których do kanonu weszły przede wszystkim „Nos” oraz „Szynel”.

Obyczajowe nowele Gogola pokazują okrutny świat XIX-wiecznej Rosji, która nie liczy się z jednostką, nie zwraca na nią uwagi.

Prace nad słynnym dramatem pt. „Rewizor” Gogol zaczął już w 1834 roku zainspirowany przez Puszkina, a ukończył w 1836 roku. Wielokrotnie poprawiał swoje dzieło, stworzył kilka wersji, aż w końcu, gdy „Rewizor” miał zostać wystawiony na scenie, zablokowała go cenzura. Zgodę na premierę sztuki musiał wyrazić sam car.

„Rewizor” to komedia pomyłek opowiadająca o plotce o przybyciu tytułowego rewizora. Przerażeni i podekscytowani wiadomością mieszkańcy małego miasteczka omyłkowo biorą za oczekiwanego rewizora innego człowieka i nie przyjmują do wiadomości żadnych jego tłumaczeń.

Innym słynnym dramatem Gogola był dużo późniejszy „Ożenek” [1842], ośmieszający desperackie dążenia do małżeństwa podnoszącego status społeczny.

W czasie podróży po Europie w latach 1836-48 Gogol mieszkał w Paryżu,

Niemczech i Szwajcarii, a także – najdłużej – w Rzymie. Tam napisał swoje wielkie dzieło „Martwe dusze”, ukończone w 1842 roku, które ugruntowało jego pozycję jednego z największych prozaików rosyjskich.

W powieści tej Gogol w groteskowym stylu opowiadał o głębokiej demoralizacji, która przenika całe rosyjskie społeczeństwo. Według planów autora miała to być pierwsza część trylogii wzorującej się na „Boskiej Komedii” Dantego i pokazującej kolejne kręgi piekła, nieba oraz czyśćca Rosji.

W ostatnich latach życia na fali ogólnoeuropejskiej mody Mikołaj Gogol zainteresował się mistycyzmem. Wierzył w swoje posłannictwo, w to, że jego wielki talent zobowiązuje go do wielkich czynów i dzieł. Udzielał rad przyjaciółom, prorokował, postanowił nawet wstąpić do klasztoru. Badacze określają ten okres kryzysem psychicznym, który łączył się zapewne z depresją i doprowadził do śmierci pisarza. Z tego czasu pochodzi zbiór listów pt. „Wybrane fragmenty korespondencji z przyjaciółmi”.

Gogol miał poczucie misji - wierzył, że tym, co pisze, zmieni naród rosyjski, doprowadzi go do piękna i do Boga. Uważał, że groteskowe, prześmiewcze utwory, które pisał dotychczas były niegodne tego wzniosłego celu i teraz próbował zmienić swoją narrację.

Dokonywał samokrytyki, a wręcz samobiczowania.

W ostatnich dniach przed śmiercią Gogol pościł, słabł i palił swoje rękopisy w kominku. Zmarł po 15 dniach postu mimo pomocy lekarzy.

[opracowano na podstawie: <https://polskieradio24.pl>]





Ożenek w Scenie Polskiej

W Scenie Polskiej „Ożenek” w reżyserii Josefa Janika i scenografii Władysława Cejnara miał premierę 26.05.1983. W rolach głównych wystąpili wówczas Jan Monczka jako Koczkariw i Władysław Liberda jako Podkolesin. Spektakl został wystawiony m.in. na X Festiwalu Teatralnym w Svidniku. Recenzenci napisali:

„Spektakl został przyjęty przez tamtejszą publiczność z dużą uwagą, a krytyka oraz goście Festiwalu nie szczędzili słów uznania dla zespołu, jego wysokiego kunsztu aktorskiego, dyscypliny artystycznej oraz odwagi inscenizacyjnej. Prawie wszyscy zgodnie podkreślili inwencję realizatorów twierdząc, iż na taki sposób inscenizacji Gogola może sobie pozwolić jedynie zespół o wysokim poziomie artystycznym i ujednoczonej estetyce. Podkreślano potencję twórczą naszego zespołu, co upewniło nas w przekonaniu, iż godnie reprezentujemy nasze społeczeństwo”.

[Głos Ludu, 1984]





Pan Gogol, nasz profesor

Byłem jednym ze słuchaczy Gogola w 1835 roku, kiedy wykladał historię na Uniwersytecie Petersburskim. To nauczanie, prawdę mówiąc, odbywało się w oryginalny sposób. Po pierwsze, Gogol z trzech wykładów systematycznie opuszczał dwa; po drugie, kiedy nawet zjawiał się na katedrze, nie mówił, lecz szeptał coś beładnie, pokazując nam małe grawiury na stali, które przedstawiały Palestynę i inne wschodnie kraje, a do tego przez cały czas był okropnie zakłopotany. Byliśmy przekonani [i wątpliwe, byśmy się mylili], że on nie ma żadnego pojęcia o historii i że pan Gogol, nasz profesor, nie ma niczego wspólnego z pisarzem Gogolem, znanym już nam jako autor „Wieczorów na futorze niedaleko Dikańki”. Na egzaminie końcowym ze swego przedmiotu siedział obwiązany chustką, że niby bolał go ząb – z całkowicie martwą fizjonomią – i nie otwierał ust. Pytał za niego studentów profesor I. P. Szulgin. Jak wtedy, widzę jego chudą długonosą figurę z dwoma wysoko sterczącymi – w postaci uszu – końcami czarnej jedwabnej chustki. Bez wątpienia, sam dobrze rozumiał cały komizm i całą niezręczność swej sytuacji: w tym samym czasie się zwolnił. To nie przeszkodziło mu jednak, aby wykrzyknąć: „Jako zignorowany wszedłem na katedrę i jako zignorowany z niej schodzę!” Został zrodzony po to, by być mentorem swych współczesnych, ale nie z katedry.

[Iwan Turgieniew]





O Gogolu

Mikołaj Gogol urodził się niemal jednocześnie z naszymi dwoma wielkimi ludźmi: Chopinem i Słowackim, a umarł mając lat czterdzieści trzy, czyli przeżył ich o zaledwie trzy lata. Właściwy czas jego wielkiej twórczości przypada na jeden z najcięższych okresów panowania Mikołaja I, dławiciela wszelkiej wolnej myśli, wszelkich ruchów i prób wywoleńczych tak narodu rosyjskiego, jak i innych poddanych wówczas carskiej władzy narodów.

Krótkie życie, złe warunki, bardzo trudne usposobienie, nad wyraz ciężkie warunki społeczno-polityczne, takie były okoliczności sprzyjające raczej wszystkiemu niż zabłyśnięciu i rozwojowi geniuszu. A jednak w tych właśnie okolicznościach powstało dzieło Gogola, które po dziś dzień zachwyca, uczy, bawi, wstrząsa nami i zdumiewa wreszcie swoją doskonałością artystyczną. Gogol dokonał w prozie tego, co Puszkina w poezji.

Gogol wywarł wielki wpływ na literaturę rosyjską XIX wieku, podając jej niejako kierunek, w którym osiągnęła niebywałe tryumfy o światowym znaczeniu. Wywarł też wpływ na rozwój rosyjskiego teatru, mimo, że był autorem tylko dwóch pełnych sztuk scenicznych. Wszyscy wielcy pisarze i dramaturgowie rosyjscy wspominają Gogola, cytują go, przybierają jego zdania za motta. I nie na darmo okres, który po nim nastąpił, nazywał się Gogolowskim okresem literatury.

Sława Mikołaja Gogola wykroczyła daleko poza granice jego ojczyzny; w wielu krajach, nie mówiąc o przekładach dzieł, napisano o nim poważne studia, a „Rewizor” grany jest we wszystkich teatrach świata, dbałych o klasyczny repertuar.

W Polsce od dawna Gogol był znany i ceniony, co jest rzeczą tym bardziej godną uwagi, że jego twórczość powstała w okresie dziejowym, wcale nie sprzyjającym współżyciu kulturalnemu narodów polskiego i rosyjskiego. Przedarł się do nas poprzez wszystkie mroki carskiej niewoli i przemówił do nas językiem innej, prawdziwej, lepszej Rosji.

Mówi się odwiecznie, że jego postacie są typami charakterystycznymi. Ale rzadkiego trzeba geniuszu, aby postacie tak żywe i typowe tworzyć równie oszczędnymi środkami. Jego ludzie są zazwyczaj obdarzeni jedną tylko cechą psychiczną. Są to uosobione cechy ludzkie. Dla zaostrenia charakterystyki podaje się jeszcze, także w ogromnym skrócie, parę bezbłędnie zaobserwowanych sposobów bycia, jakiś kapitalny opis ubrania i najbliższego otoczenia; pokazuje się obraz mieszkania czy wyglądu postaci, i już wiemy z kim mamy do czynienia. Najważniejszym chwytem satyrycznej charakteryzacji jest u Gogola pozorowanie pewnego rodzaju życzliwości dla swoich łajdaków lub nierobów.

Bez osądzania ich, bez taniego morału, wielki pisarz tylko ich mistrzowsko demonstruje, a wyrok w sercu czytelnika czy widza już jest gotów. I w taki oto sposób stwarza typy tak żywe, jakich mało istnieje w literaturze. Gogol jest jednym z kilku zaledwie szczęśliwych wielkich pisarzy, których postacie i z których cytaty wyszły z książek i krążą po świecie. Nazwiska jego najcelniejszych bohaterów i urobione od nich pojęcia są w Rosji rzeczownikami pospolitymi; cytatami z Gogola posługują się, nie mówiąc o wielkich, zwykli powszechni ludzie, zapomniawszy nieraz albo nawet nie wiedząc, skąd je biorą. Rodzaj realizmu Gogola jest pokrewny może Cervantesowi i o tyle późniejszemu Dickensowi, któremu nie dorówna skalą przedstawianych uczuć i charakterów, ale którego przewyższa zwięzłością, mimo pozorów drobiazgowego czasami zajmowania się szczegółami.

*[Maria Dąbrowska, fragment przemówienia
wygłoszonego 4 marca 1952 r.
w setną rocznicę śmierci Mikołaja Gogola]*







Gorzka satyra

Napisany w 1836 roku, a opublikowany po raz pierwszy w 1842 roku „Ożenek”, nie spodobał się petersburskiej publiczności. Ostra satyra obyczajowa, bez elementów błogości i nadmiernej śmieszności, w której Mikołaj Gogol rezygnuje z tradycyjnej miłosnej intrygi i szczęśliwego finału, kłuła w oczy rosyjską elitę. Komedia bez słowa o miłości, ze ślubem opisanym przez autora jako dobra transakcja, nie wprowadza na scenę oczekiwanych przez dziewiętnastowiecznych widzów romantycznych kochanków. W dodatku, zamiast arystokracji pojawiają się w niej zwykli, trzeźwo myślący kupcy oraz mieszczaństwo, a panna nie ma nic wspólnego z dotychczasowymi amantkami, typowymi dla wcześniejszych teatralnych spektakli. Wszyscy szukają jedynie korzyści w owej handlowej rywalizacji zwanej małżeństwem. Takie potraktowanie bohaterów i obyczajów było aż nadto rzeczowe i nowatorskie, jak na ówczesne standardy. W ten sposób Gogol, niezrozumiany przez ówczesnych, wprowadził do dramaturgii utwór przełomowy, który doceniono jako coś świeżego, wybitnego dopiero z biegiem lat. Przestano krytykować pospolity język bohaterów – zamiast eleganckich frazesów i dialogów pojawiła się przecież gwara. Ów naturalizm Gogola jest pełen kapitalnego dowcipu, niewiarygodnej dawki zjadliwego humoru wplecionej w język dramatu, z dbałością

o jego klarowność, płynność i spójność. Genialny, jędrny humor Gogola broni się na scenie sam.

Jadowita satyra, której podtytuł jest ironiczny, przewrotny [Gogol pisze o „Zdarzeniu całkiem niewiarygodnym”], okazuje się nadspodziewanie aktualna i zasłużenie cieszy się niestąbną popularnością na scenach światowych. Pokochano specyficzne i ekspresywne słownictwo Gogola, który był perfekcjonistą w tej i innych związanych z pisaniem dziedzinach.

Główna bohaterka dramatu, kupiecka córka Agafia Tichonowa, korzystając z usług swatki, postanawia znaleźć męża o odpowiednim statusie społecznym. Fiokła Iwanowna sprowadza do domu panny paru kawalerów, którym nie w głowie romantyczne uniesienia, a każdy na ożenku chce zyskać jak najwięcej. O względy Agafii rywalizuje egzekutor Jajecznicza i emerytowany oficer marynarki Żewakin oraz emerytowany oficer piechoty Anuczkin, a także Podkolesin, zatwardziały stary kawaler – niedołęga, niezdolny do podjęcia jakiegokolwiek decyzji [„taki już jest delikatny, Boże ty mój jedyny, malina, sama malina” – zapewnia swatka]. Nieoczekiwanie wygrywa ten ostatni, a to dzięki pomocy nieustrudzonego przyjaciela, wielce elokwentnego, upartego i obrotnego Koczkariewa. Ale happy endu nie będzie, bowiem niedoszły pan młody nie potrafi pozbyć się oporów i lęku

przed wszelkimi zmianami, zobowiązaniami, zwłaszcza o trwałych skutkach.

Smutna to komedia, choć skrzęca dowcipem, traktująca o niespełnionych marzeniach, zamiarach, które się nie ziściły i nie ziszcą. Śmieszą figury pretendentów do ręki Agafii oraz cały ten małżeński targ i rywalizacja, a Fiokła Iwanowna bez skrępowania stwierdza, że: „Na to jest towar, żeby go oglądać”. Liczą się pieniądze i stanowiska. Gogol mawia: „Śmiech – to potężna rzecz; nie pozbawia nikogo życia ani mienia, ale w jego obliczu grzesznik czuje się jak spętany zając”.

Mikołaj Gogol był świetnym obserwatorem, a jego teatralny świat wypełnia plejada postaci oryginalnych, niepowtarzalnych, o bardzo zróżnicowanych cechach indywidualnych. Bawią, śmieszą, ale i przerażają uderzająco prawdziwi, choć skryci pod aktorskimi kreacjami. Umyślnie przerysowani, uosabiają rzeczywiste cechy ludzkiego charakteru, ośmieszono i wykpiono przez autora. „Ożenek”, podobnie jak inne utwory pisarza, stwarza wyjątkowe szanse na niezwykle kreacje aktorskie. Śmieszność i karykaturalność nie wynika z aktorskiej szarży, tylko z pełnego zrozumienia treści utworu. Aktorzy żonglują słowem i gestem, raz ukazując współczesne, groteskowe, gorzkie oblicze dramatu, to znów grając czystą komedię.

Gogol jako niezrównany demaskator i humorysta nie milknie, a wierny tekstowi reżyser wypukla jego metodę „walki z ludzkimi demonami” – śmiechem!

[Teatr dla Wszystkich, 12.01.2024, fragmenty]



Maria Kuśmierska

Studia aktorskie w łódzkiej PWSFTviT skończyła w 2024 roku. Jako jedenastolatka zaczęła uczęszczać na zajęcia musicalowe i od tego czasu wiedziała, że będzie aktorką. Zadebiutowała na trzecim roku studiów w spektaklu „Biesy” w reżyserii Marcina Wierchowskiego w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Gra również gościnnie w Teatrze Polskim w Poznaniu i w Teatrze Łaźnia Nowa. Jest również aktorką filmową a od niedawna pracuje również jako lektorka.

O swoich wrażeniach z pracy w Scenie Polskiej i prób do spektaklu „Ożenek” mówi tak:

„Zdecydowałam się na angaż w Scenie Polskiej z ciekawości pracy w stałym zespole. Spodobała mi się również wizja mieszkania w tak uroczym miejscu na Ziemi.

I faktycznie, bardzo lubię mieszkać w Cieszynie. Pochodzę z Warszawy, więc delektuję się życiem bez tak dużej ilości rozpraszających bodźców. Uwielbiam spacerowanie po mieście, czytanie książek w zacisznych kawiarenkach, a po próbach często jeżdżę na przechadzki po górach.

Główna rola na start to faktycznie duże wyzwanie. Jestem jednak bardzo pracowita, dlatego zdecydowanie wolę wyzwanie od nudy!

Przedstawienie szykuje się dość klasyczne. A widownia – zupełnie inna niż za czasów Gogola. Dlatego jestem ciekawa odbioru. Jednak są w Ożenku pewne ludzkie postawy, które nie zmieniły się aż tak bardzo, zmieniły się okoliczności. Myślę, że nasz Ożenek ma szansę bawić, a także skłonić do refleksji nad potrzebą „posiadania” drugiej połówki za wszelką cenę. Tylko po to, żeby nie być samotnym. Śmieszno i straszno”.



Andrzej Ogłóza

Absolwent Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie, Filia we Wrocławiu na Wydziale Aktorskim. Debiutował rolą Johanna Pokory w spektaklu „Pokora” Szczepana Twardochy w reżyserii Roberta Talarczyka w Teatrze Śląskim w Katowicach. Od tego czasu zagrał w kilkunastu tytułach w Lubuskim Teatrze w Zielonej Górze, Teatrze Zagłębia w Sosnowcu i w Katowicach. W Teatrze Cieszyńskim jego przygoda rozpoczęła się od „Dziadów” Adama Mickiewicza w reżyserii Bogdana Kokotka.

O swoich wrażeniach z pracy w Scenie Polskiej i prób do spektaklu „Ożenek” mówi tak:

„Scena Polska Cieszyńskiego Teatru jest niepowtarzalnym miejscem na teatralnej mapie Polski i Czech. Sam pochodzę z Górnego Śląska, więc moje serce rezonuje z miejscową energią. Pograniczne położenie gwarantuje niezwykłą wymianę kulturową, której owocem mogą być m.in. „Romeo i Julia” W. Shakespeare’a w reżyserii Konrada Dworakowskiego, czy znakomity festiwal filmowy „Kino na granicy”. Myślę, że w tym regionie wiele historii czeka na odkrycie i być może nasz Teatr mógłby być miejscem, które opowiada o jego problemach, złożoności i powodach do dumy.

Wystawienie „Ożenka” N. Gogola dla dzisiejszej publiczności może powodować interesujące

napięcie pomiędzy XIX-wiecznym tekstem i sposobem myślenia o świecie, a dzisiejszą świadomością. Jednak w teatrze zawsze chodzi o zadawanie pytań, generowanie wątpliwości, wzbudzanie niepokoju i podważanie status quo. Chcemy opowiedzieć historię skoncentrowaną na relacjach, osadzoną w nieistniejących już dziś schematach, co może budować zabawny kontekst dla dzisiejszych odbiorczyń i odbiorców. Ocena, czy tekst i spektakl wyjdą z tego zwycięsko, leży po stronie naszych Widzów.

Koczkariem jest bez dwóch zdań człowiekiem, który jest pełnym przeciwieństwem mojej osoby. To jednak szczególnie interesujące móc powołać do życia osobę, która tak różni się ode mnie. W swojej pracy zawsze szukam powodów, dla których bohaterowie podejmują swoje działania i dlatego myślę, że Koczkariem przekuwa niezrealizowane potrzeby emocjonalne w działanie wobec Agafii i Podkolesina”.





Dyrektor ds. ekonomicznych Iris Heclová
Dyrektor ds. handlu i komunikacji Kateřina Mertha
Kierownik działu sprzedaży i marketingu Daniel Jeleň

Kierownik pracowni elektryczno-akustycznej Vladimír Rybář
Kierownik techniczny Roman Sekula
Kierownik garderoby Jana Černá
Kierownik pracowni ślusarsko-modelarskiej Kristina Libosková
Kierownik pracowni krawieckiej Karin Kohutková
Kierownik pracowni perukarskiej Šárka Šeligová
Kierownik pracowni rekwizytorskiej Józef Kurek

Światło Paweł Klimczak / Dariusz Molicki
Dźwięk Roman Majchrzyk / Wojciech Bielach
Fryzjerka Martina Suszková
Garderobiana Lucie Žebrová / Marcela Škanderová
Rekwizyty Martina Tobolová
Brygadier sceny Marian Mandrysz
Montażysty dekoracji Daniel Pospíchal / Lumír Slíva / Marek Michałek

Redakcja Joanna Wania
Zdjęcia Miroslav Pawelek
Opracowanie graficzne i skład Václav Martinčík
Druk Kleinwächter, Frýdek-Místek

Spektakl zrealizowano przy wsparciu finansowym
Ministerstwa Kultury RC oraz Miasta Czeski Cieszyn

Teatr Cieszyński, dział marketingu

Ostrawska 67, 737 35 Czeski Cieszyn

Tel.: + 420 558 746 022/23

e-mail: scenapolska@tdivadlo.cz

www.tdivadlo.cz

Kasa, bilety

Centrum informacyjne TC

Rynek ČSA 1222/10, Czeski Cieszyn

lub godzinę przed spektaklem

w teatrze



Patronat medialny:



ČESKÝ TĚŠÍN



Głos
GOSIA POLAKOW W REPUBLICE CZECHY

zwrot

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI
KSIĘGARNIA
Czeski Cieszyn
E-mail: ksiegarnia@poldonica.cz

KVĚTINKA
Darčovka